

Caloroczny abonament na TRZECI MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7, na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLI: opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 s., ćwierćroczna 4 sz.—

W Belgii opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraat) 29) Bruxelles.

24 MAJA 1845.

O DYNASTJI NARODOWEJ.

Artykuł nadesłany,

Każde nowe pokolenie, ludzie oświeceni teraźniejszej epoki, bez względu jaki ich kraj rodzi, jeżeli stoją u steru rządu, nie widoki prywatne, nie interes tej lub owej tylko klasy Narodu, ale interes ogólny powinien mieć na celu; tym bardziej zaś my wygnancy, — apostołowie — ofiary nie-zczęśliwego upadku — reprezentanci, że tak powiem, uciśnionego Narodu, innej broni w ukonstytuowaniu Ojczyzny naszej użyć nie powinniśmy, jak tylko czystą prawdę i ogólny wymiar sprawiedliwości: — z takim to godłem, z takim usposobieniem w imieniu powszechnej swobody zgodnie ze zdrowym rozsądkiem poruszać winniśmy narodowe masy.

Czyż tak się dzieje w naszej Republice? zajrzyjmy w ruchy i działania zewnętrzne i wewnętrzne głównego jej sternika. « Niech » będzie Bóg pochwalony — moi ludkowie kochani, zle to wam by- » wało — mordowała was szlachta — niszczyli panowie, nie tak » to teraz będzie etc. etc. » (Manifest do ludu 1814 r.)

Szanowny Pośle! Włosów tyle białych nie masz na swój głowie ileś klęsk zadał Emigracyj — ile klęsk Narodowi (mimo woli zapewne) zadać w przyszłości zamierzasz. — Czyż nauka twój, czy geniusz twój nie może tego przewidzieć a serce odgadnąć, że cała pomyślność pospolitego ruszenia — insurekcyi narodowej, zapewnić się może na majątku i puklerzu szlachty — że skuteczne rozwinięcie owego wielkiego drammatu od ścisłej jednności wszystkich klas Narodu zależy. — Raz jeszcze powtórzę com już raz na innem powiedział miejscu. — Szlachta Polska jest drogim klejnotem w usiłowaniach krajowych; ostrożnie z nią bo ona stanowi i siłę moralną i bank narodowy. — Po za jej obrębem wielkie ubóstwo i wielka ciemnota; a jeżeli na gruncie ludu błyszczą gdzie nie gdzie urocze światło, to promienie jego tak wielka przedziela przestrzeń nocy, — że poruszeń ludu oświecić nie jest w możności; — obruszać więc włościan przeciwko panom, jest to rozmyślnie zdradzać Ojczyznę swoją.

Spójrzycie na południe, jak nauczające widowisko przedstawia wam dzisiejsza Hiszpanja, władza Rządu kaprysem niestałej fortuny przechodzi kolejno w różne ręce, i nie zna innej attrubucyi nad zemstę, okrucieństwo i tyranją, a wśród tego rozprzężenia słaba ręka dziecka utrzymuje jeszcze węzeł jednności państwa, i stawiać warownią preteusyjom prywatnym pozwala przewidzieć koniec tej klęski.

Spójrzycie na stan dzisiejszy Szwajcaryi; wszystkie morderstwa i krwawe walki domowe pochodzą z braku stałego rządu z wotów gminu, który nie ma i mieć nie może wiedzy i umiejętności rządzenia sobą. — Tak samo działo się z Polską, to samo by ją i dziś spotkało, gdyby ta lub owa partja bez ustalenia Dynastji narodowej i a tym samym przed połączeniem sił rozerwanych powstań wywołać zdołała. — Naczelnicy potajemnych klubów, trudno wam będzie wynaleść tłumaczenie przed wielkim sądem trybunału Narodowego, boście przez lat dziesięć przykładami, czasem, słowem, chłostą wreszcie ostrzegani byli.

Zechcecie może odpowiedzieć, że niemacie złych zamiarów — złej myśli — że serca wasze nie oddychają nienawiścią i brzydzą się domowym mordem; niemam wyraźnego powodu abym wam miał wierzyć, ale przystaję że tak jest pozwólcie wszakże zrobić wam jedno tylko pytanie:

Czy raz wzburzony lud, z bronią w ręku wtedy gdy wszystkie administracyjne władze w jednej chwili pęknąć muszą, utrzymacie na wodzy?... czy macie ku temu sposoby, umiejętność, wiedzę, fundusze i wpływy? czy nareszcie po całej przestrzeni Polski szeroko rozgałęzione familije wasze, skupione w jedno ogniwko, dostarczyć wam mogą na pierwsze zwołanie stu tysięczny korpus zbrojnego ludu, który wasze rozkazy i postanowienia materialnie popierać będzie — o tém wszystkim najmocniej potrzeba wątpić, tego wszystkiego niemacie, jesteście podobno ubodzy a co wątpliwości nie ulega, wcale nieznanani, a tak wielkie dzieło na swoje niemowlęce barki z niesłychaną śmiałością porwać usiłujecie. — Biada wam a większa jeszcze biada krajowi

Rok VI. Oddział I.

jeśli się da w szatańskie uwikłać sidła; — wówczas kiedy w zamownym domu Xiążąt Czartoryskich i Ich dostojnej rodzinie wszystko to czego wam brakuje znajdziemy, statecznym staraniem i pracą kilku pokoleń, skupione masy materialne które wielka moc siły moralnej strzeże — raz wydane hasło — raz poruszony główny motor wielkiej maszyny koła, obroty swoje zaczynają a pochód jej tak będzie głośny, że się daleko odbije w szerokich krańcach świata.

Nie zwracam tu głosu do owych wyniosłych polityków w szaraczkowych kurtkach, ale do was drobnutkie emigracyjne matelody, których jenuiszu, znaczenia, i zasług nawet przez teleskop obserwatorium Paryzkiego dojrzećby nie podobna, a co jednak o rządach Polski kto wie, może nawet w cichości i o koronie marzycie — zostawcie lepiej wielki czyn tym, którzy do tego mają środki i rękojmnię, a sami stancie w podwładnych stanowiskach służby, które wam chętnie naród i monarcha powierzą a sny wasze zgrzyotą sumienia i gorączką śmiesznej ambicji przerywane nie będą.

L. A. S.

Oswiadczenia.

Lot-et Garonne 10 Maja 1845

Niniejszym Aktem oświadczam uroczyscie Najwyższej Władzy Narodowej w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego gotowość i posłuszeństwo w każdej chwili w interesie dobra publicznego. — Wszelkie podpisy i protestacje moje jakiegokolwiek i gdziekolwiek bądź położone niniejszym zanieważne i niebyle uważam,

Ludwik Scislicki

Lille dnia 15 Kwietnia 1845

Przekonani iż jedynym środkiem zbawienia ojczyzny naszej jest władza Monarchiczno-konstytucyjna z Dynastją Narodową i równa dla wszystkich klas ludności Polskiej swobodą, oświadczamy niniejszym publicznie i uroczyscie iż podzielamy w całej rozciągłości zasady polityczne w piśmie 3ci Maja rozwijane i że dostojnemu Xięciu Adamowi Czartoryskiemu zaręczamy naszą gotowość i posłuszeństwo w rzeczy publicznej.

Hektor Olenzki Podporucznik — Walenty Orłowski podofficer — Jakób Landau.

Angers (Maine et Loire) 13 Kwietnia 1845

Odczytawszy publiczne okta jakie uczynione zostały przez kilkudziesięciu rodaków naszych zamieszkałych w departamencie Maine et Loire z dat 1 go Grudnia 1843 r — 16 Czerwca, 29 Sierpnia i 8 Października 1844 r oświadczamy uroczyscie iż zasady polityczne w tych aktach zawarte są zgodne z naszym przekonaniem i że składamy od nas gotowość i uległość Najwyższej Władzy Narodowej w dostojnej Osobie Xięcia Adama Czartoryskiego.

Walenty Dubaj, — Franciszek Korycki mieszkający w La Fleche (Sarthe)

Paryż dnia 22 Maja 1845 roku.

— Kapitan Tański pracujący przy Redakcyi Journal Des Debats Autor ciekawych listów o Hiszpanii, i wielu innych cenionych we Francyi publikacyi; — i Pan Ludwik Wołowski professor w Konserwatorium sztuk i rzemiosł ozdobienni zostali krzyżem Legii Honorowej.

— Ceniony i kochany nasz Artysta Antoni Kątski, odebrał w upominku od J. K. M. Xiężny Orleanu, szpilkę brilantową.

— Dnia 8. b. m. umarł w Paryżu w Szpitalu Beaujon, Hipolit Biskupski kapitan 1go pułku Ułanów — Towarzysze broni zmarłego zebrani w dość znacznej liczbie po odbytem nabożeństwie w Kaplicy miejscowej, odprowadzili zwłoki na Cmentarz Montmartre. Smutnej tej powinności przewodniczył JI Suchorzewski, były dowódzca 1ej Brygady Ułanów.

— Xiądz Alexander Jełowicki były Poseł Hajsyński po dwuletnim pobycie w Rzymie wrócił do Paryża; w zeszłą Niedzielę tojest dnia 18 b. m. miał kazanie u Sgo Rocha. — Niepozwalamy sobie nigdy czynić krytycznych uwag nad słowem opawianem z Kazań. Jednakże, nie sądzimy aby nie wolno było wyznać

że w słowach Xiędza Jełowickiego żywo się przebijała miłość Ojczyzny; miłość nie tylko gorąca, ale, co dopiero rzetelną wartość jej nadaje; — *względna* na wynikające z niej obowiązki — Miłość Ojczyzny, jest nie zawodnie Chrześcijańską cnotą, a tem samem zawanowaną tarczą sumienia; jakimżeby sposobem miała ona nie pociągać za sobą żadnych wyraźnych powinności?

— Dnia 5 Maja Polacy w Anger zamieszkałi, uczcili żałobnem nabożeństwem zgon Roberta Chmielewskiego zmarłego w więzieniu austriackim.

POLSKA.

— Wiadomości z kraju donoszą o ciężkim głodzie, który trapiąc dziś pewne okolice, grozi całemu krajowi. — Przeszło-letnie wylewy rzek, zniszczyły nie tylko zasiewy, ale i pasze dla bydła; zład pod koniec zimy, bydło zaczęło padać z głodu, nieszczęśliwi mieszkańcy żywią się padlem; nie lepsza nadzieja i na przyszłość, bo tego roczne zbiory mogą nie być dostateczne dla potrzeby krajowej, ponieważ zasiewy w okolicach zalanych nie mogły być przed zimą uskutecznione.

— Mikołaj nakazał Żydom Polskim przyjąć strój mieszkańców miejscowych, termin przebrania się zostawiony do 1850 roku; przed tym czasem wolno nosić strój dawny ale za znaczna bardzo opłatą.

— W Kowieńskim Cesarz Mikołaj darował Xięciu Wasyleczków z prawem starszeństwa, ośm Kluczków.

— Większe miasta handlowe Polskie pod panowaniem Pruskim, podały prozbę do Króla przeciw zamknięciu granic od prowincyi Polskich pod berłem Rossyjskiem. Gabinet Berliński przyjął miało to żądanie i uczynił stosowne kroki do Petersburga, opierając się na traktacie Wiedeńskim, co wielce rozgniewało miało Cesarza Mikołaja.

— Wiadomości z Odessy ogłaszane w dziennikach Wschodnich, potwierdzają dawniejsze doniesienia; że Jenerał Woronów dzisiejszy dowódca Armii Kaukaskiej, skutek swych operacji opierając jedynie na widokach handlowych, usiłuje wielkimi korzyściami znieść łakomy interes cudzoziemskich handlarzy, a szczególnie Anglików. — Dotąd handel zakaukaski odbywał się zbrojną niejaką ręką, wśród krwawych utarczek przesuwają się i towary, w prawym ręku szabla w lewym kredka Czerkiesi nie dowierzają zupełnie kupcom Moskiewskim, i Pan Woronów tuszy sobie że cudzoziemcy łatwiej pozyskają ich ufność; a tak mniema że za pomocą przybyszów otworzy sobie liczne kanały przekupstwa, co mają biednych Czerkiesów pochłaniać; co się tyczy cudzoziemców, tych wierność i usłużność jest zapewnioną skoro na moskiewski wsiądą wózek. — Powszechnem dziś w Petersburgu i całej Rossyi zdaniem, długa ta droga więcej obiecuje skutku niżeli *twarde żelazo*. — Wyraźnie pokazuje się, że owe zawołane moskiewskie *napierod*. tam tylko skutkuje gdzie mu na słowo zawierzą, wszelki zaś opór zatrzymuje moskiewską rycerskość. — Cała przebiegłość Agentów moskiewskich, wysiła się dziś w Anglii na to jedynie, aby obudzić bezmyślne łakomstwo jednych, a w drugich przerniejszych na przyszłość zniszczyć lub uspić znaną już dawniej sympatją dla Czerkiesów. — Jakkolwiek bądź się stanie, najpewniejszą w tej mierze ręką jest dzielny charakter samych Czerkiesów; podług wiarogodnych opowiadań żaden Czerkies żywcem przez nieprzyjaciela pojmany być nie może. — Mają oni wyborną do tego broń, dość nie długa ale szeroka i obojętny pugił i dla tego Czerkies może zżnąć od kuli, rzadko kiedy od siecznej broni, a nigdy jencem niezostanie. — Między bohaterami tego bohaterkiego plemienia, wychodzi dziś na scenę dotąd nieznaną bo ledwie dorosły młodzieniec nazwiskiem Karabatyr, o którego waleczności i sile fizycznej cuda już opawiają. Starzy Czerkiesi mówią, że jeżeli ten młody Rycerz będzie miał cnotę i mądrość jaka znamionuje jego Ojca, to Moskale na długo będą mieli z kim gadać.

Korespondencje.

Szanowny Redaktorze.

Bądź łaskaw umieścić w najbliższym numerze twego Dziennika, ogłoszenie śmierci ś. p. Wincentego Garczyńskiego, które jako hołd szacunku zmarłemu, mam honor złożyć ci jego podkomendny i sąsiad.
Przyjmij etc. etc. Stanisław Wrotnowski.

Zakład Polaków w Clermont Ferend (Puy de Dôme) poniósł nieutuloną stratę w rodaku, koledze, przyjacielu, w osobie ś. p. Wincentego Garczyńskiego podpułkownika W. P. Obywatela Król. Pols. Dziedzica dóbr Goślabia w ob. Rawskim, Wojew. Mazow. kawalera krzyża Polskiego złotego.

Śmierć nielitościwa nie ma względu na godność ni zasługi, wycina wszystko co jest drogiem przyjaźni lub Ojczyźnie i w ś. p. Garczyńskim zabrała nam obrońcę, wskrzesiciela Polski.

W roku 1806 w czasie zbliżenia się Wojsk francuzkich ku Poznaniu, Wincenty Garczyński jeden z pierwszych pod Dąbrowskim poszedł w imieniu Na-

rodu ofiarować swe ramie Napoleonowi, pod warunkiem wskrzeszenia Ojczyzny. Cesarz Francyi przyjął poświęcenie się młodzieży, oddał im chorągiew narodową, którą wypędziwszy cudzoziemca zatknęli na rodzinnej ziemi. — Garczyński nie opuścił jej aż do końca.

W 1830, na odgłos powstania, Garczyński opuszcza rozległe dobra, mimo wieku porzuca spokojność domową, resztę rodziny, wyzwa z szkół dwóch młodych synów Franciszka i Seweryna, uzbraja ich słabe jeszcze podówczas ramiona i z siwą głową starzec przewodniczy synom w szeregi obrońców Ojczyzny. Następnie losem jak inni przybył z nimi do Francji.

Przez lat 13 wygnania, dzieciom i Ojczyźnie oddany, nie przestawał pracować nad jej odrodzeniem, lecz śmierć zabierając go Ojczyźnie, przecięła pasmo prac jego.

Władze francuzkie oddały hołd szacunku Obywatelowi Polski i Kapitanowi wspólnych szczegółów: Garnizon stolicy Auvergne z całą formą wojskową towarzyszył obchodowi pogrzebowemu i wszyscy rodacy zakładu robiąc ostatnią posługę, na ziemi grobowej opowiadali przykład żyjącym z czynów zmarłego.

Loire Inferieur Nantes 19 kwietnia 1845.

Na dniu 2 miesiąca kwietnia bieżącego roku zszedł z tego świata Floryan Kossowicz Członek Towarzystwa fundatorów i przyjaciel 3^o Maja urodzony we wsi Tarnowalka województwie Lubelskim obwodzie Zamojskim — Po odbytych naukach w szkołach Lubelskich wszedł do pułku 4 strzelców pieszych jako ochotnik i pozostawał w nim aż do Roku 1830 go — po rewolucji 29 Listopada przeznaczony do pułku 11 go piechoty liniowej jako podporucznik odbył z tymże pułkiem całą kampanję i awansowany został na porucznika — Licznie zgromadzeni Polacy odprowadzili ciało zmarłego do wiecznego spoczynku — ś. p. Floryjan Kossowicz miał lat 36

Seweryn Laskowski

Zakład Amiens (Somme) w dniu 24 zeszłego miesiąca kwietnia poniósł stratę w osobie Józefa Wojciechowskiego Członka Towarzystwa fundatorów i przyjaciół 3^o Maja, od dwóch lat przybyłego do Francji z Ameryki — z powodu nadzwyczajnej pracy nadwreżył swe sily, często zapadał na zdrowiu i na początku kwietnia zeszłego wszedł do szpitala gdzie po kilkodziennym pobycie stracił mowę, i aż do końca życia jej nieodzyskał — ś. p. Wojciechowski urodzony w Województwie Kaliskiem po ukończeniu nauk wszedł do wojska polskiego w roku 1819 do 3go pułk Ułanów — odbył całą kampanję w 1831 r ranny pod Grochowem i Ostrołką, miał stopień porucznika i ozdobiony krzyżem złotym wojskowym — Licznie zgromadzeni Polacy odprowadzili zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku P. Józef Władysław Dobrzański Dyrektor Stowarzyszenia fundatorów i przyjaciół 3go Maja w Amiens przemówił w rzecznych wyrazach oddając hołd należny pamięci zacnego i walecznego kolegi.

POSIEDZENIE PUBLICZNE FUNDATORÓW I PRZYJACIÓŁ TRZECIEGO MAJA.

Głos S. K. Olizara.

Nie wiem kiedy mi się dostanie znowu zaszczyt przemawiać do was Szan: Rod: ubiegła zima którą całą prawie w coraz odnawiających się cierpieniach przepędziłem, dowiodła mi że liczne bolesne życia mojegow ypadki, zniszczyły moje zdrowie tak, że pomimo rzadkich i krótkich jego powrotów mogę dzisiaj o sobie z Panią Sevigné powiedzieć: « Smiertelniejszy jestem od innych. »

Wprawdzie Demokrat nie pozwolił mi chorować, uznał słabość moją za nie była i widział w niej tylko zasłonę, którą jakieś powaśnienie się okrywam, ale nieszczęściem dla mnie Demokrat pokazał się równie biegłym Doktorem jak politykiem; i jak żadną polemiką swoją, politycznej myśli naszej nie zaszkodził, tak zdaniem o mojej słabości ani jednego nie umniejszył mi cierpienia. Z serca jednakże życze pisarzowi wspomnionego artykułu, ażeby nigdy nie znalazł się w sposobności nauczania się własnem doświadczeniem, że utrata żony, dzieci, znacznego majątku, wysokiej towarzyskiej pozycji, liczne nakoniec moralne i fizyczne cierpienia, mogą zniweczyć zdrowie najsilniejszego człowieka; — A, jeżeli przeznaczenie ma dla niego w przyszłości te ciężkie próby przez które ja przechodziłem, to życze mu przynajmniej, aby bolesne lecz drogie pamiętki które w sercu swoim z religijnem uszanowaniem przechowa, nie były lekceważone i zatrutowane temi niedojrzałemi sądami któremi zarozumiałość i lekkomyślność tak ślepo, a tak hojnie szafować przywykły!

Lecz, zdanie Demokraty jakkolwiek bezzasadne i lekkie, jawnie przynajmniej objawionem zostało. Nie mają tej zalety owe dziwaczne domysły pokątnie szeptane, o których liczne donoszenia znajdowały mię aż w ustroju w którym szukałem trochę spokojności i spoczynku. Nie odpowiadałem na nie, i terazbym nawet o nich nie wspominał, gdybym nie widział w nich skutku nowo utworzonego przeciwko nam planu.

Kiedy, ani grubiaństwa, ani publiczne obmowy, ani usiłowania okrycia nas śmiesznością, ani dziwaczne przyczepki, żadnego nie zrobiły skutku, nie zdołały wstrzymać postępu myśli naszej politycznej, nie przeszkodziły Towarzystwu naszemu wzrość w siłę i powagę; udano się do podstępnych, a na nieszczęście łatwo pomiędzy Polakami udających się sposobów, udano się do plotek.

Trudno byłoby powiedzieć, dla czego nie raz, taż sama rzecz, która głośno powiedziana wzbudziłaby oburzenie; szepnięto do ucha; łatwiejszy przystęp znajduje. Jest to jedna z tych nie wytłomaczonych ułomności serca, która, w Polakach szczególnie często, obok najszlachetniejszych zalet postrzegać się daje.

Co się tycze mnie osobiście, mogę Bogu dzięki spokojnem okiem na przeszłość moją spoglądać. Nikomu dobrowolnie nie zrobiłem krzywdy, nigdy interesu osobistego nad interes publiczny nie przeniósłem, kiedy nadeszła chwila poświęcenia się dla Ojczyzny, nie zostałem za drugimi, hojna część cierpienia dostała mi się w udziale. Wolno mi przeto o plotki nie dbać, plotkarzami, bez względu na stan, stopień i położenie towarzyskie pogardzać, a dla łatwowiernych nie żal i oburzenie ale litość w sercu mojem znajdować.

Lecz to uczucie, pozwolone mi kiedy chodzi o mnie samego, nie wystar-

czalo by tam, gdzie chodzi o silę i powage Towarzystwa naszego. W tym razie mam konieczny obowiazek, ostrzedz was, wskazać ów podstepny zamach na was wymierzony i starac się skutki jego odwrócić. Pozwólcie więc abym jeszcze słów kilka o tym nie miłym przedmiocie powiedział.

Plotka, jest to kłamstwo wymyślone przez nieuczciwego i interesowanego człowieka, który tym sposobem chce dogodzić, nienawiści, zemście, zazdrości, lub jakiegokolwiek z tych haniebnych namiętności, które szpecą serce ludzkie. To kłamstwo, pochwycone przez złośliwych hipokrytów chcących swoją reputacją i wziętością wznieść na ruinach cudzej sławy, gorliwie jest roznośzonym i w miarę jak trafia na umysły słabe i nie logiczne rozszerza się i wzrasta.

Ta prawdziwa analiza plotki, analiza która zapewne nie raz lubo w innych wyrazach podawana była do uwagi, powinnaby zdaje się obrzydzić taką nikczemnością i od wpływu jej zabezpieczyć. Jednakże, pomimo to, że nikt wątpić nie może, (a nawet z wątpliwością nie bardzo chciałby się głośno popisać) że ten co wymyśla plotkę jest nie uczciwy i nikczemny, ten co ją roznosi, złośliwy Hipokryta, ten co jej łatwo i bez rozbioru wierzy, lekki i nierozsądny; jednakże plotka często wielkie i oplakane sprowadzić może skutki, tam osobliwie, gdzie jak w naszym Towarzystwie siła, powaga, i podobieństwo pomyślnego rezultatu, od ścisłego połączenia się; wzajemnego szacunku i zaufania zależy.

Czuję iż nie dosyć jest wskazać niebezpieczeństwo, lecz że trzebazy jeszcze podać sposoby obrony, ale jak przewidzieć wszystkie ataki nieprzyjaciela, którego bronią są nasze własne namiętności; który, ażeby trafić do nich, wszystkie formy przyjąć gotów który umie pochlebiać słabociom, korzystać z nieprzyjaźni, gniewu, pychy, zarozumiałości, słowem, ze wszystkich wad umysłu i serca! Dłuższe nierównie pismo nie zdolałoby objąć tego wszystkiego! Muszę więc ograniczyć się ogólną maxymą, która każdego o tyle od wpływu plotek zastoni, o ile on trafnie zaaplikować ją potrafi.

Maxyma ta, aż nadto niestety w Emigracji zapomniana jest ciągły, i baczny wzgląd na przeszłość. Wzgląd ten winniśmy i drugim i sobie. Drugim, bo jest najlepszym sposobem ocenienia prawdopodobieństwa słyszanej o nich wieści, sobie, bo nas zachowuje od słusznego zarzutu lekkomyślności i nierozsądku.

Powtarzam więc, wzgląd baczny na przeszłość tak tego co wieści roznosi, jak tego o którym są roznoszone, jest świętym uczciwych ludzi obowiązkiem i jedynym sposobem utrzymania się na tej drodze z której zejście dowodzi smutnego braku sądu o rzeczach i ludziach, a często brzydkiemi namiętnościami skażonego serca.

Któż nie uczuje, że posądzenie jakkolwiek ważne zkad inąd staje się nieuczciwym i śmiesznym kiedy jest zastosowane do człowieka który wyszedł czysty i nieskażony z ciężkiej próby nieszczęść, w którego przeszłości znajdują się może położenia podobne, w których postępowanie jego było zaszczytnym i prawem!

Któż nie pojmie, że kto świętokradzką negą depce drogie pamiątki poczciwego życia, dowodzi tem samem że ze swoją przeszłością popisać się nie może i radby ją w ukryciu zachować, że przeto do słów jego w tym przedmiocie wiary przywiązywać nie można!

Któż nie rozumie, że każdy, którego opanowała Emigracyjna pretensja do wielkości, który radby swoją nieznaną a często nadto znaną przeszłością wznosić się i cudze zasługi poniewierać, cierpi na tę brzydką chorobę serca, którą nazwamy pychą, że przeto trafności sądu jego o sobie i drugich zawierzyć nie można, gdyż pycha jest ślepotą i prawie obłąkaniem.

Za długo byłoby wyliczać wszystkie okoliczności w których większy lub mniejszy stopień wiary przykładac można do słów, tak że względu na tego który je wymawia, jak na tego o którym są wymawiane, przestanę więc na tych kilku przykładach, szczęśliwy jeżeli one zwróca na siebie uwagę waszą, gdyż w takim razie będę miał miłą dla serca mego nadzieję, że pożyteczna po sobie zostawię pamiątkę, wam Sz. Rod.; od których nie innego nie żądam jak trochę tej braterskiej przychylności którą w sercu mojem dla każdego z was znajduję.

Powiniennem był rozciągnąć się nad tym przedmiotem, tak dla tego że doświadczyliśmy w tym roku pierwszego wstrząśnienia a winniśmy samym sobie, krajowi i Emigracji ażeby to wstrząśnienie było ostatnim, jak dla tego, że każdy dzień, każdy moment zbliża nas do chwili, w której jedność, zgoda, ścisłe połączenie się wzajemnym szacunkiem i wspólność działania stanie się kondycją exystencji Towarzystwa i rękojnią pomyślnego prac naszych rezultatu.

Zniżenie się do plotek i podstępnych zamachów, dowodzi nam że arsenał nieprzyjaciół naszych już jest wyczerpany. Część poczciwa i sumienna Towarzystw Emigracyjnych zaczyna postrzegać że utopje prawdziwą szkodę dla sprawy przynoszą, że usiłowania przez lat tyle bezskuteczne muszą byđz niepraktycznymi; że najświetniejsza imaginacja, najlepsze poruszenia serca, koniecznie do błędu prowadzą jeśli nie są zimnym rozsądkiem hamowane. W kraju nakoniec, ucisk, prześladowanie i barbarzyństwo, zdają się przebierać już miarę rezygnacji i cierpliwości, co zwykle poprzedza uczucie własnej siły i ważne zwiastuje wypadki. Święty więc miałem obowiazek zawołać na was: «Uzbrojcie się przeciwko ukrytym pociskom na was wymierzonym! ściśnijcie wasze szeregi!, odepchnijcie podstępne poduszczania do niezgody! i bądźcie gotowi do energicznego i wspólnego działania w chwili którą okoliczności niespodziewanie nadesać nam mogą!»

Im więcej zastanawiam się nad Towarzystwem naszym, tem mocniejszego nabieram przekonania że możemy powiedziec iż Opatrzność pobłogosławiła poczciwość zamiarów i wytrwałość naszej.

W początku Emigracji łatwo było tworzyć Towarzystwa. Każdy, z życia pełnego ruchu na spokojniejsze przybywszy miejsce doświadczał niepohamowanej potrzeby czynności, a nie wsparty doświadczeniem, chętnie i bez wielkiego rozbioru przystępował do pierwszej politycznej myśli, w której zdawało się mu się że znajduje przedłużenie patriotycznych swoich usiłowań. Później niesnaski i nie nadchodzenie niecierpliwie oczekiwanych rezultatów, rodząc potrzebę rozdziału a nie niszcząc nie zaspokojonej jeszcze potrzeby ruchu, równie łatwo do tworzenia nowych Towarzystw skłaniały. Z tą poszło że cała Emigracja uklassyfikowała się, że tak powiem, w części żywotniejszej każdy do jakiejś politycznej myśli należał, część mniej ruchawa wpadła w letarg i straciła wiarę w podobieństwo patriotycznych swoich usiłowań. Inni, żywotność swoją do siebie samych skierowawszy, otoczyli się familijami, zajęli się materyjalnym bytem i dla sprawy bierne tylko uczucia zachowali. Zdawało się przeto że z takimi elementami nie już nie ma do zrobienia.

W ten czas, przy tak niepomyślnych okolicznościach, w pośród snu i stra-

enia wiary lub obojętności jednych a walki drugich z których każdy sądził że kamień filozoficzny wynalazł i zajęty był już nie szukaniem najpraktyczniejszej myśli ale zapamiętaniem i namiętnym broniemieniem tej którą podzielał; w ten czas, dziewięciu nas poważyło się utworzyć Towarzystwo nowe, na zasadach przeciwnych zasadom innych Towarzystw, na zasadach nie popularnych, okrzyczanych, i że tak powiem wykletych, słowem, nie mających za sobą nic więcej jak zimną praktyczność i czystą od obcych wyobrażeń oswoobodzoną narodowość. Odważyliśmy się powiedziec mającym pretensją do przekazywania «Słuchajcie». Mniemanym wielkim ludziom «ugnijcie czoło przed wyższą pozycją. Pragnącym błyszczeć i figurować, «stańcie w szeregu» chcącym ruchu i hałasu «czekajcie w milczeniu a wytrwale» ambitnym, «szanujcie hierarchją». Smieliliśmy bez ogródek powstać na namiętności, i zawołać o porządek, przyzwoitość, pracę i abnegacją! To miało miejsce w Marcu 1843.

Zaczezione namiętności wzburzyły się gwałtownie, powstał krzyk i zlorzeczenie, wszystkie wady i przesady ocknęły się i sycząc zjadliwie żąda swoje do nas obrócić, a myśl nasza wśród tego zgiełku i hałasu niezachwiana, ciągle walcząc, ciągle nowe przełamując trudności postępowania, trafiała do poczciwych serc i umysłów, tak, że zaledwie dwa lata minęły liczbą nasza o sto razy przeszło powiększoną została bo Towarzystwo już uorganizowanych ma blisko 700 członków a ci, którzy adhezyję swoją do myśli naszej przysiali, podnoszą do 1000 liczbę zwolenników naszych.

Potrzebaż większej zachęty do wytrwania jak ten dowód poczciwości serca Polskiego, jak ta gotowość do zwyciężenia siebie samego dla dobra sprawy Ojczystej? gotowość, która tak słusnie tytuł Polaka, chlubnym i zaszczytnym czyni?

Jakkolwiek jednak postęp ten jest wielki, jakkolwiek cieszyć się powinniśmy tym tryumfem abnegacji nad zarozumieniem, narodowości, nad obcemi wyobrażeniami, porządku nad anarchją; jednakże niepowinniśmy pomyślnością zasłепieni zapominać że wiele do zrobienia nam pozostaje.

Wiele jest jeszcze ludzi poczciwych, zasłużonych, zaszczyconych dostojenstwami krajowemi, mających w kraju wziętość i znaczenie którzy się z nami dotąd połączyć nie chcieli.

Wielu jest takich, których zdolności, talenta, nauka, poparte wspólnością działań nieocenione mogłyby Ojczystej sprawie oddać posługi, a które odosobnione, marnej bez użyczenia i nikną nie postrzeżone, a czasem nawet uczuciem nieużyteczności swojej rozjątrzone objawiają się w sposób zgubny i szkodliwy.

Wielu jest takich których rozum przez imaginacją zawojowany nie otrząsł się z urojenj i utopji, dotąd jeszcze błyszczące szkiełka za brylanty bierze i łatwo jakkolwiek mało prawdopodobne zarzuty zaufaniem i wiarą swoją zaszczyca.

Tych wszystkich przekonac, i zużyteczni dla sprawy, oto jest pożyteczna praca w której nie powinniśmy ustawać jeżeli chcemy powołaniu naszemu odpowiedziec i dobrze zasłużyć się Ojczyźnie. Im więcej bowiem głosów poważanych odezwie się za praktyczną myślą tem prędzej zniknie w kraju różność opinij przez partje Emigracyjne zaszczepona, tem prędzej połączenie sił wszystkich i czyn Energiczny nastąpi.

Nie raz, ta obojętność a nawet nieprzychylność dla nas tych ludzi, których my, tak gotowi jesteśmy považać i cenić zwracała na siebie uwagę moją. Nie raz słuchając, rozmawiając, korespondując, starałem się w tym przedmiocie oświecić i zdaje mi się że prawdziwą przyczyną są nie dosyć wytłumaczone niektóre kłamliwe nieprzyjaciół naszych wymysły, które może mieliśmy za nadto małe, które jednakże nie prawdziwe o nas mniemanie w wielu umysłach zrodziły i sprawiły wrażenie dość silne aby, jeśli nie zupełną niechęć i potępienie myśli naszej to przynajmniej szkodliwe dla sprawy ociąganie się w przystąpieniu do nas wywołać.

Wymysły te obiaćnić, wskazać ich nicość i nie słuszność, słowem śmieleć powiedziec dać się dobrze poznać, jedynem dla nas jest sposobem zniewolenia sobie Ludzi pożytecznych i prawych a poznania i niedbania o tych, którzy udaniem powątpiewaniem, obojętność dla sprawy, interes miłości własnej lub nieuleczenie się z długim doświadczeniem potępionych przesądów odkrywają.

Nie jest moim zamiarem wyliczać wszystkie wymysły co dzień odnawiające się. Chcę tylko wspomnieć o kilku ważniejszych i mniej niezręcznych, lubo równie niesummiennych jak inne.

O ile mógłem to wyrozumieć, najważniejszymi przyczynami które wielu porządnych Ludzi od połączenia się z nami dotąd jeszcze wstrzymują, są następujące:

Jedni zachowali pamięć wrażenia jakie na ich umysłach zrobiło niepoczciwe wytłumaczenie wyrazów Król de facto, i sądzą że łącząc się z nami przesądzać będą wolę Narodu.

Drndzy mają nas za Partją Xięcia Czartoryskiego i nie chcą zbliżyć się do nas, bo słusnie sądzą że Krajowi tylko a nie żadnej osobie służyć powinni.

Inni nie dosyć przekonani że Władza która my wskazujemy odpowie obecnym potrzebom Kraju, boją się odpowiedzialności któraby ich zdaniem w takim razie na nich ciążyła.

Inni nakoniec, lękając się koteryi która zdaniem wielu otaczać ma Xięcia Czartoryskiego i przeważnie na umysł Jego wpływać, nie chcą wyrzec się swoich zasług i powagi, zapomniać o pamiątkach swej przeszłości, i doszedłszy do wysokiego w zaszczytach Krajowych szczebla, zejść na dół i stawać do jakiegoś dziwnego konkursu o urojone, w Emigracji nabydź się mające znaczenie.

Nie tylko tych skrupułów za złe mieć nie mogę, ale przeciwnie szanuje ich i wielbię, bo są dowodem uczuć szlachetnych i wzniosłych. Przesądzać wolę Narodu, zostać służalcem, nierozważnie ciężką przed Ojczyznę przyjmować odpowiedzialność. Poniżyć i znieważać dostojenstwo Krajowe; są to czynności których żaden człowiek chcący zachować prawo do szacunku, dopuścić się nie może i nie powinien. Nie chodzi przeto o walczenie z temi skrupułami, ale o dowód że są bezzasadne.

Już nie raz przychodziło mi tłumaczyć wyrażenie Król de facto, i myślę że mało jest takich którzyby Go dotąd brali za koronację na bruku Paryżkim. Zostawmy więc na boku wyraz, a zastanówmy się nad tem co to jest przesądzać wolę Narodu. Przesądzać wolę, jest to arbitralnie myśl swoją własną bez odniesienia się do Narodu w obowiązujący czyn zamienić, to jest, zmusić Naród do przyjęcia Jej czy chce czy nie chce. To, może zrobić Mikołaj bo ma knut i Wojsko, to, mogą zrobić Niemcy, ale nas o podobny zamiar oskarżać, nas nie mających materyjalnej siły, nas których wszelkie pomysły są tylko pia desideria, to więcej niżeli śmieszne!

Gdyby można było podanie pod sąd Kraju i rozwianie myśli Politycznej, uważać za przesądzenie woli Narodu, dla czegoż zarzut ten nas jednych miałby

dotykać? Cóż innego robią Demokraci chcąc samowładztwa Ludu? Cóż innego robi Zjednoczenie ze swoim Narodowym Komitetem, Towarzystwo Wojskowe ze swoją Dyktaturą? Cóż innego robią Ci i nawet co nie nie robią chociaż może Naród radby ażeby Emigracyjnego życia na próżniactwie nie pędzili, ale starali się z użyteczności go dla sprawy! nie, Szanowni Rodacy, myśl polityczna w Emigracji rozwinięta może być pożyteczną lub szkodliwą, mniej lub więcej praktyczną, mniej lub więcej poczciwą, ale w żadnym przypadku nie może być uważaną za przesadzanie woli Narodu, bo w żadnym wypadku Woli tej krępować nie zdoła.

Równie jest bezzasadnym uważanie nas za partją Xięcia Czartoryskiego. Otoczyliśmy go nie dla tego że jest Xięciem Czartoryskim, gdyż to nas bardzo mało obchodzić powinno, ale dla tego, że jest na pozycji najwyższej, największej mającej stosunków krajowych i zagranicznych, największej znanej i poważanej w kraju, a przez to, największej mającej sposobów służeńia sprawie ojczyznej. Otoczyliśmy go tak jakbyśmy byli otoczyli każdego innego posiadającego podobne kwalifikacje — Otoczyliśmy go dopóty, dopóki by nas nie przekonał że nie chce lub nie może nie dla sprawy zrobić. Jesteśmy więc partją Polską, Narodową, wspierającą pozycję, która nam się zdaje najsilniejsza i najpożyteczniejsza dla Ojczyzny, ale, nie partję ślepo do człowieka przyrzeczoną, nie partję X. Czartoryskiego! — Nikt mi nie zarzuci że dzisiaj dopiero pod takim światłem Towarzystwo nasze chce wystawić! Przy założeniu jego w pierwszym moim przemówieniu powiedziałem: «nie szukałem osoby ale pozycji» Dziś uroczyste te słowa powtarzam i oświadczam, że jakkolwiek osobicie szanuję a nawet kocham Xięcia Czartoryskiego, jednakże gdybym mógł powątpiewać o wyżej wspomnianej Towarzystwa naszego zasadzie, nie widzielibyście mnie pomiędzy sobą; bo przedewszystkiem Polak i Senator Polski nigdy w innym charakterze nie wystąpię, nigdy niezym instrumentem nie będę i nie chciałbym być członkiem a tem bardziej przewodniczącym czyjejkolwiek partji! Jesteśmy i będziemy Towarzystwem niepodległym; gotowem do poświęceń, pracy i wytrwałości, Towarzystwem w którym najwyższa krajowa i Emigracyjna pozycja znajdzie wedle potrzeby czy poparcie powagi i siły swojej, czy przypomnienie obowiązków swoich dla kraju! Nie zбочemy z tej drogi, godnej nas i Ojczyzny naszej, i zachowamy prawo pogardzać zamachami na tych, którzyby chcieli obderzeć nas z szacunku polskiej narodowej szaty, a na jej miejsce w jakas liberję przyodziać. Mam nadzieję że to publiczne uroczyste oświadczenie położy koniec podejrzeniu, które w istocie więcej podejrzującym jak podejrzanym krzywdy przynosi.

Obawa odpowiedzialności, byłaby sprawiedliwą i słuszną gdyby Towarzystwo nasze otaczając najwyższą pozycją, chciało sprawami jej kierować. Byłoby to powtórzeniem Targowicy, i pierwszym krokiem do Anarchji; byłoby tem właśnie z czem my tak stale i tak od dawna walczyliśmy. Otaczając najwyższą pozycją, Towarzystwo nasze ma przeciwnie na celu zapobiedz Anarchji i Targowiczynom, a wywołać i wesprzeć użycie środków jakie ta pozycja w sobie znajduje. Niech mi wolno będzie odwoać się raz jeszcze do pierwszego głosu mojego; w którym wyszedłem: «Nie szukałem człowieka ale pozycji, i za jej wybór tylko odpowiadam, a człowiek który się na niej znajduje sam za siebie Ojczyźnie odpowie.» Myślę że te słowa każdy do siebie zastosować może i powinien. Na tym tylko ciężałaby odpowiedzialność, toby chciał czy sam, czy zbiorowo stawając na czele wiaść że tak powiem na antreprezję sprawę publiczną; na tym coby chciał kierować czynnościami najwyższej pozycji — w obudwu tych razach bowiem wszelkie czynności stałyby się jego własnymi i naturalnie musiałby za nie przed Ojczyzną i Historją odpowiedzialnie. Ale kto najwyższą pozycją jasno zobaczy i pojmie, kto gotów jest wszelkimi w mojej jego będącemi sposobami środki tej pozycji wspierać, ten nietylko odpowiedzialności na siebie nie ściąga, ale przeciwnie, godnie i poczciwie Ojczyźnie się zasługuje.

Posądzenie o otoczenie się i uleganie koterji, nie od dzisiaj sięga Xięcia Czartoryskiego w czasie ostatniego powstania jeszcze, wiele niepomyślnych wypadków przypisywano tak nazwanemu Towarzystwu kanapowemu. Dzisiaj, podobny zarzut powtarza się pod nazwaniem koterji.

Zarzut ten, złocniejszy jest od innych, bo nie więcej Polaków zniechęcić, nie więcej ich miłości własnej obudzić nie zdoła jak obawa koterji. Odrzuty tej powszechnej potępi nie podobna, gdyż jest naturalną i słuszną. W samej rzeczy, coż to jest człowiek otoczony i ulegający koterji? na coż zdadzą się zalety jego nawet jeśli je posiada, kiedy on wyrzekł się własnego zdania, widzi cudzemi oczami, słyszy cudzemi uszami, sądzi o rzeczach i ludziach cudzym rozumem a najczęściej cudzemi namiętnościami?

Cóż to jest człowiek który pragnąc wyłącznie otoczyć się przesadzonemi pochwałami zalet swoich, a głuchem o wadach milczeniem, wyrzeka się powszechnego zaufania do którego inaczej miałby prawo, a poprzestaje na aduacji kilku lub kilkunastu osób koterji jego składających, pragnących błyszczeć jego znaczeniem, mieć swoich podrzędnych pochlebców, rozrządzać łaskami jeśli są jakie do rozdania. Sądzić się wyższemi nad dostojęstwem i zasługi innych, obarczając wreszcie podejrzeniami i nieufnością Patrona ludzi wyżej położonych, lepiej znanych, więcej dających krajowi rękami niż oni! To znane są prawdy. Możnaż przypuścić ażeby człowiek tak światły co dalsz tyle szlachetności serca dowodów, nie wiedział o tych prawdach, i otaczał się koterją? Możnaż przypuścić ażeby nie czuł że w dzisiejszem osobliwym położeniu, koterja byłaby zgubniejszą niż kiedy, że z nią do Polski trafić niepodobna, że ona z domu jego zrobiłaby jakiś dziwny bo bez kraju i władzy, a z temi innych Dworów wadami które w różnych epokach i krajach nie raz smutne sceny wywołały, to jest z plotkami, intrygami, służalstwem, rywalizacjami i tą podrzędną pychą przez Skargę szarą pyszką nazwaną, tak niewyrozumiałą i nie znośną? Możnaż przypuścić że do tego stopnia z góry na ludzi pogląda że znaczenia dostojęstw krajowych nie dostrzega w drugich, pamiętki zaszczytne ma za nie, a zasługi liczy dopiero od chwili w której się do niego zbliżono! Nie zaiste, tego przypuścić nie można! Zarzut ten jest tak płonny jak inne, a ci którzy lękają się koterji, zapewne nie zadali sobie pracy zastanowienia się nad szpetnością koterji i znanym charakterem Xięcia Czartoryskiego. Inaczej byłiby od razu widzieli jak te dwie rzeczy niezgodne są z sobą, jak jedna przy drugiej istniećby nie mogła. Sądzitem przeto obowiązkiem moim zrobić za nich tę uwagę. Z drugiej strony są ludzie którym dowodzi się najwyższego uszanowania ostrzegając ich w porę, bo przez to dowodzi się zupełnej wiary w szlachetność ich serca i wzniosłość ich rozumu. Xięże Czartoryski liczne i wielkie dawał obu tych zalet dowody, dobrze więc aby wiedział o tem szkodliwym dla sprawy posądzeniu, które lubo nie raz drukowane mogło nie dojść do Jego wiadomości; dobrze jest aby ostrzeżony, zwrócił na to światłą uwagę swoją i wcześniej zaradził złemu jeśli kiedy coś podobnego do koterji skupiać się koło niego zaczęło.

Mam nadzieję że uwagi które zrobiłem z całą szczerością i niepodległością mego charakteru, o przyczynach wstrzymujących od przyłączenia się do nas Ludzi których poważamy, nie będą bez skutku. Tem więcej pragnę ziszczenia się t.j. nadziei że ten Rezultat nagle by nas zbliżył do celu życzeń naszych. Lecz gdyby mi nawet nie dostało się szczęście sprawienia tego skutku słowami moimi, nadziei tracić nie trzeba, bo prędzej czy później postępowaniem naszym sprawić go musimy. Podnieśliśmy Narodowy sztandar, stojmy więc przy nim z całą wytrwałością do jakiej poczciwość, odwaga moralna i czysty patriotyzm doprowadzić mogą.

Wreszcie, z pociechą wyznaję, że zachęcam Was do wytrwałości, jedynie dla dopełnienia formy z obowiązku mego wynikłej ale, że bynajmniej nie czuję potrzeby przypominania Wam zobowiązań Waszych gdyż wiem, że one w sercu Waszém zawsze przytomne, obok uczucia honoru złożone, nigdy zapomnianem nie będą. Pewien więc jestem że przymuszony teraz tak dla zdrowia jak dla koniecznych osobistych interesów oddalić się na czas jakiś, kiedy mi znowu dostanie się przyjemność w pośród Was się znaleźć; zastanę Was, wiernych przyjętem Zasadom, gorliwych i czynnych, tak jak Wy nawzajem zobaczycie mnie takim jakim dotąd byłem, stojącego przy sztandarze który podniosłem walczącego z namiętnościami szkodliwemi sprawie, gdziekolwiek by się zjawily; słowem, dopełniającego święcie obowiązków nakazanych mi chlubnymi tytułami Polaka Senatora Polskiego! i zaszczyconego zaufaniem Waszém Dyrektora Towarzystwa naszego.

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WORONICZ.

OGŁOSZENIA.

— Historia Polski treściwie zebrana wraz z tablicami chronologicznymi przez P. Czyńskiego w języku francuzkim w roku 1839 wydana, upowszechnia się po szkołach. Opowiadanie zwięzłe i żywe, staranne zebranie chlubnych wspomnień wraz z surowym sądem błędów i nadużyć nadają tej pracy wewnętrzną wartość. Nawet dla czytelników polskich jest to miłe narodowych pamiątek oduowienie. Tom I. Cena fr. 2, rue de l'ecole de Medecine 35.

— W skutek rozwiązania spółki między Patkiem i Czapkiem; Pan Czapek utworzył nową fabrykę zegarków w Genewie pod zarządem P. Juliusza Gruzewskiego, który upoważniony jest do podpisywania.

Nowa spółka z całą usilnością dokładać będzie wszelkich starań aby obstalunki wychodzące z nowej fabryki zasługiwały na zaufanie szanownej Publiczności.

Dom handlowy jest pod firmą Czapek et Cie
Rue du Rhône 175. à Genève.

Szanowny Redaktorze.

W Dzienniku Narodowym pod Nr. 211 robiąc odezwę do braci aby raczyli przyczynić się dobrowolną ofiarą do wzniesienia pomnika s. p. Łagowskiemu Pułkownikowi, przedstawiłem powody; dziś przychodzi mi z przyjemnością złożyć dzięki współrodakom że raczyli pospieszyć z ofiarami na powyższy przedmiot. — Wprawdzie niedostaje jeszcze potrzebnej summy do pokrycia (na ten cel :) kosztów; licząc jednak na dobre dyspozycje współbraci, i stosując się do życzeń przyjaciół zmarłego, obchod exhumacji i złożenie zwłok s. p. Łagowskiego w grobie na wieczność, zakupionym odbędzie się na smętarzu Montmartre w rocznicę obchodu pogrzebowego dnia 27 b m i roku; na który niniejszym mam honor współrodakom zaprosić. — Zawiadamiam przytem: że zupełny rachunek z przychodu i wydatków jako też listę datkujących przedstawię publiczności a allegacie i dowody potrzebne złożę w kommissji funduszow E P — Batignoles przy Ulicy Sgo Ludwika Ner 28 dnia 13 Maja 1845. roku.

Leon Stempowski

P Wacław Jabłonowski ogłosił drukiem broszurę pod napisem *la Conversion de rentes et le systeme financier de la France*. Dostać jej można po cenie 50 c. w biurze dystrybucji przy ulicy Ecole de Medecine 35.